



# gazeta puszczykowska

45

1 MARCA 1994

CENA 3500 ZŁ

## EDUKACJI MUZYCZNEJ CIĄG DALSZY

Nowy rok rozpoczął się w „Dwójce” wyjątkowo kulturalnym akcentem. Uczniowie klas IV-VIII zebrali się 4 stycznia br. w Kościele św. Józefa — tym razem na występie POLSKICH SŁOWIKÓW — chóru prowadzonego od 3 lat przez pana Wojciecha Aleksandra Kroloppa. Muzyczne spotkanie było kolejnym etapem nietypowej trasy koncertowej chóru. Pan W.A. Krolopp postanowił bowiem odwiedzić w ciągu 5 lat wszystkie miejsca w Wielkopolsce.

Koncert dotarł do uczniów, i to nie tylko ze względu na akceptowany przez młodych melomanów — repertuar, ale także ze względu na samych wykonawców. Większość

Dokończenie na stronie 5

### W numerze:

- ◆ Wykopalska archeologiczna w Puszczykowie
- ◆ Nadpobudliwość dziecięca
- ◆ Puszczykowska Agencja Prasowa



*Pani Kurator Grażyna Ziółkowska, wręczająca nagrody uczniom klas I-III (artykuł na s. 12)*

## NARESZCIE NADSZEDŁ CZAS DZIAŁANIA

Fakt, że wreszcie władze miejskie przeszły z etapu rozważań do konkretnych działań, napawa optymistycznie. Gratulujemy wyjścia z marazmu. Podbudowane społecznym zainteresowaniem władze miejskie osiągną sukces a miastu przybędzie szansa na czyste powietrze.

Czas tworzyć także i warunki, aby jej nie zaprzepaścić.

Redakcja Gazety Puszczykowskiej

Dokończenie na stronie 3

## KOMENTARZE ◆ KOMENTARZE ◆ KOMENTARZE

Słusznie radni miejscy Puszczykowa wyrażili stosowną uchwałą zaniepokojenie brakiem współpracy z Dyrekcją WPN. Stało się tak ze dwa lata za późno, ale nasza Rada Miejska musi mieć czas na podjęcie problemu. Sarkano bowiem od czasu do czasu na „porządkiki”, które zaprowadzał b. dyrektor polecając kopać wilcze doły, ale,

oficjalnie, nie zajęto żadnego stanowiska. Zdziwiłam się natomiast, jakie to moce sprawiły, aby w demokratycznym państwie — omawiać konflikty i wypracowywać płaczący porozumienia między samorządami i WPN — przy braku najważniejszego organu — Dyrektora WPN. Redakcji nie zaproszono na konferencję, ponieważ jak

stwierdził b. dyrektor, nie jest przychylnie ustosunkowana do Parku (dyrekcji — dop. red.). Z dziennikarskiego obowiązku fakt odbycia konferencji odnotowaliśmy zamieszczając relację naszego Wydawcy — Towarzystwa Miłośników Puszczykowa

Dokończenie na stronie 5

# Informacje

- Apteka — ul. Poznańska 74A, tel. 133-201  
Bank Spółdzielczy — ul. Poznańska 108A, tel. 133-182  
Biblioteka — ul. Poznańska 2, tel. 122-273  
Gminna Spółdzielnia Samopomoc Chłopska —  
ul. Poznańska 57, tel. 133-181  
Miejski Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół —  
ul. Żupańskiego 2, tel. 133-257  
Muzeum — Pracownia Arkadego Fiedlera —  
ul. Słowackiego, tel. 133-794  
Muzeum Wielkopolskiego Parku Narodowego —  
ul. Dąbskiej, tel. 133-341  
Ośrodek Szkoleniowo-Wypoczynkowy Lasów Państwowych —  
ul. Wodzicki 3, tel. 133-471  
Ośrodek Zdrowia — ul. Poznańska 36, tel. 133-203  
Szpital Kolejowy — ul. Kraszewskiego 3, tel. 133-331  
PKP Stacja Puszczkówek — tel. 132-935 wew. 460  
Policja — ul. Poznańska 8, tel. 133-193
- Przedszkola:**  
ul. Przyszkolna 1, tel. 133-152  
ul. Słoneczna 1, tel. 133-042  
ul. Wysoka 2 tel. 133-052
- Szkoły:**  
nr 1, ul. Wysoka tel. 133-461  
nr 2, ul. Kasprowicza, tel. 133-371
- Liceum Ogólnokształcące — ul. Kasprowicza,  
tel. 133-411
- Urząd Miejski — ul. Podleśna 4, tel. 133-172, 133-241  
Urząd Pocztowy — ul. Poznańska 111, tel. 133-033  
Biuro Napraw Telefonicznych — tel. 133-004  
Zakład Usług Komunalnych Eko-Rondo —  
tel. 133-015

# NARESZCIE NADSZEDŁ CZAS DZIAŁANIA

Dokończenie ze strony 1

przyjęła „wygodnicką” postawę, znużona wiecznym przypominaniem starych projektów, informacjami np. że Wiry, od strony z których mieliśmy ten gazociąg ciągnąć, gaz już mają od półtora roku. Zlajano nas, że zamiast inspirować, podpowiadać, wyjaśniać, nie wchodzimy w istotę sprawy zajmujemy się powierzchownie techniczno-prawnymi problemami.

Gazeta Puszczkowska na swoich łamach promowała wszelkie możliwe w naszych warunkach proekologiczne rozwiązania, poprzez małe bezodpływowe oczyszczalnie ścieków, korzeniowe, biologiczne oczyszczalnie, stosowanie biopreparatów, ogrzewanie ciepłem ziemi i etc. — zarządzanie miastem pozostawiając tym, którzy mają do tego legitymację i do obowiązków których należy informowanie o podjętych decyzjach i podejmowanych w imieniu społeczności rozwiązaniach. Odstąpiliśmy od informowania na swoich łamach o treści podjętych uchwał, bowiem, gdyby Radzie zależało na tym, otrzymalibyśmy je do wiadomości, z prośbą o upowszechnienie. Nie chcieliśmy także przeszkadzać w informowaniu o pracach Rady, z samego przebiegu sesji trudno byłoby wnieść o treści podjętych uchwał i jej działaniu. Stojąc na gruncie realiów, nie podejmowaliśmy entuzjastycznych pomysłów, o których informowaliśmy „Echo”. Trudno by nam było pisać dlaczego uwierzyliśmy, że z końcem 1993 roku — zobaczymy chociaż w niewielkim stopniu zaawansowaną budowę oczyszczalni ścieków, czy zakończoną budowę „jedynki” — co także publicznie przewidywano na wrzesień 1992 roku i zaraz potem rozpoczęcie kolejnej budowy — basenu.

Przyzwaliśmy się już niejako, że rolę ośrodka kultury odgrywa dla młodzieży puszczykowskiej — Mosina i że dla niej tam miejsca nie zabrakło, a inicjatywy podjęte przez Radę (kółko dramatyczne, chór — kontynuowane nie są). Powodem naszego (redakcji) czepiania się o pokazanie społeczności formalno-prawnych aspektów podjęcia budowy gazociągu, są nowatorskie rozwiązania, jakie Rada Miejska przyjęła. Rozwiązania te winny być jednak wolne od wad prawnych. Od takich wad nie było wolne „sprywatyzowanie” przedszkoli — pokazywane przez nasze władze jako wzorowe. Trudno zgodzić się — w dobie prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych i występujących przypadkach żądania opłat za korzystanie z wybudowanej przez użytkowników instalacji, z takimi wyjaśnieniami. Rozwiązania te były dobre w czasie tzw. czynów społecznych (przepisy w tym zakresie nie zostały dotąd uchylone), gdzie w części inwestycji partycypowało państwo, teraz z własnych zasobów budują mieszkańcy, bez tego udziału.

Nierzadko zdarza się tak, że późniejszy właściciel obciąża użytkowników nadmiernymi kosztami za konserwację.

Złączamy materiały informacyjne, dotyczące obowiązku obywateli partycypowania w kosztach budowy pierwszej instalacji.

# Szanowni Czytelnicy!

Poniżej zamieszczamy treść przepisów zawartych w art. 44 ustawy z dnia 19 kwietnia 1985 roku o gospodarce gruntami i wywłaszczeniu nieruchomości ze zmianami (Dziennik Ustaw nr 30 z 1991 roku poz. 127), oraz wydanego na jej podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 16 lipca 1991 roku w sprawie szczegółowych zasad ustalania wysokości udziału w kosztach budowy urządzeń komunalnych, energetycznych i gazowych. Wynika z niej obowiązek ponoszenia kosztów budowy, ciążyący na właścicielu lub użytkownikowi wieczystym nieruchomości (adiacencja).

Art. 44. 1. Właściciele gruntów są obowiązani uczestniczyć w kosztach budowy urządzeń komunalnych, energetycznych i gazowych odpowiednio do wzrostu wartości nieruchomości, powstałego na skutek wybudowania tych urządzeń (opłaty adiacenckiej).

2. Przepis ust. 1 stosuje się odpowiednio do użytkowników wieczystych, którzy korzystają z działki bez obowiązku uiszczenia opłat za użytkowanie wieczyste lub wnieśli jednorazową opłatę za cały okres użytkowania wieczystego.

3. Na poczet opłat, o których mowa w ust. 1, zalicza się wartość świadczeń wniesionych w czynnie społecznym, w gotówce lub w naturze na rzecz realizacji określonego urządzenia.

4. Rada Ministrów, w drodze rozporządzenia, określa szczegółowe zasady ustalania wysokości udziału w kosztach wymienionych w ust. 1, sposób ich pokrywania oraz zasady stosowania obniżek.

## ROZPORZĄDZENIE RADY MINISTRÓW

z dnia 16 lipca 1991 r.

w sprawie szczegółowych zasad ustalania wysokości udziału w kosztach budowy urządzeń komunalnych, energetycznych i gazowych.

Na podstawie art. 44 ust. 4 ustawy z dnia 29 kwietnia 1985 r. o gospodarce gruntami i wywłaszczeniu nieruchomości (Dz. U. z 1991 r. Nr 30, poz. 127) zarządza się, co następuje:

§1. 1. Artykuły powołane w rozporządzeniu bez bliższego określenia oznaczają artykuły ustawy z dnia 29 kwietnia 1985 r. o gospodarce gruntami i wywłaszczeniu nieruchomości (Dz. U. z 1991 r. Nr 30, poz. 127).

2. Ilekroć w rozporządzeniu jest mowa o:

1) właścicielu — rozumie się przez to również użytkownika wieczystego, o którym mowa w art. 44 ust. 2.

2) urządzeniach komunalnych — rozumie się przez to urządzenie lub ulepszenie drogi, sieć wodociągową i kanalizacyjną,

3) urządzeniach energetycznych — rozumie się przez to sieć elektryczną i ciepłowniczą,

4) urządzeniach gazowych — rozumie się przez to sieć gazową, do której można przyłączyć urządzenia gazowe zainstalowane w budynkach,

5) opłatach adiacenckich — rozumie się przez to opłaty, o których mowa w art. 44 ust. 1.

§2. Wysokość opłat adiacenckich ustala się w stosunku procentowym, biorąc za podstawę różnicę powstałą między wartością gruntu przed wybudowaniem urządzeń komunalnych energetycznych i gazowych a wartością gruntu po ich wybudowaniu.

§3. Wartość gruntu przed i po wybudowaniu urządzeń, o których mowa w § 2, określa się na dzień, w którym powstał obowiązek poniesienia opłaty.

§4. Wysokość opłaty adiacenckiej wynosi 50% różnicy wartości określonej zgodnie z §2.

§5. Opłatę adiacencką ustala w formie opłaty jednorazowej, każdorazowo po urządzeniu lub ulepszeniu drogi albo po stworzeniu warunków do podłączenia pozostałych urządzeń.

§6. Na poczet opłat adiacenckich zalicza się wartość świadczeń, o których mowa w art. 44 ust. 3.



# Szanowni Czytelnicy!

Dokończenie ze strony 3

- 57.1. Opłaty adiacenckie wnosi się na rzecz gminy.
2. Opłaty adiacenckie ustala zarząd gminy w drodze decyzji, zgodnie z uchwałą rady gminy.
3. Opłaty adiacenckie, na wniosek właścicieli gruntów, mogą być rozłożone na raty roczne, płatne przez okres do 10 lat.
4. Opłaty adiacenckie płatne w ratach podlegają oprocentowaniu równemu podstawowej stopie procentowej stosowanej przez bank centralny przy udzielaniu kredytu refinansowego bankom; termin oprocentowania liczy się od daty wydania decyzji o rozłożeniu opłat na raty.
58. Osoby fizyczne korzystają z obniżki w opłatach adiacenckich w wysokości 50% opłat, jeżeli dochód miesięczny na jednego członka rodziny osoby zobowiązanej do wniesienia opłaty nie przekracza 50% średniego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce narodowej. Z obniżki w opłatach korzystają również członkowie spółdzielni mieszkaniowych.
- 59.1. Termin wniesienia opłaty adiacenckiej określa się w decyzji o ustaleniu opłaty; termin ten nie może być krótszy niż 30 dni licząc od dnia, w którym decyzja stała się ostateczna.
2. W razie zwłoki w uiszczeniu opłat pobiera się odsetki na zasadach określonych w Kodeksie cywilnym.
510. Traci moc rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 18 grudnia 1986 r. w sprawie szczegółowych zasad ustalania wysokości udziału w kosztach budowy urządzeń komunalnych, energetycznych i gazowych (Dz. U. Nr 48, poz. 242 i z 1988 r. Nr 33, poz. 245).
511. Rozporządzenie wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia.

Prezes Rady Ministrów:  
J. K. Bielecki

## „TURYSTYCZNA STRASZY”

Nic na razie nic nie zapowiada, że rozpoczęty remont, restauracji „Turystyczna” zostanie zakończony. Remont rozpoczęty przez prywatnych inwestorów, przerwany został na skutek bankructwa. Jeden z banków przejął go za długi.

Budynek straszy oknami bez szyb, które w ostatnim miesiącu ktoś powybił. Otwarte drzwi zachęcają do dalszej dewastacji. Miasto nadal nie ma szczęścia do lokali gastronomicznych.

## „NIE MÓW WOLE, CO SIĘ DZIEJE W SZKOLE”

W jednej z dwóch szkół podstawowych w Puszczykowie mają miejsce przypadki „donosielsstwa” na uczniów. Ich rówieśnicy, jak sądzimy, za namową rodziców, albo przez nich zachęceni, opowiadają im z detalami, co i kiedy ich jakis kolega powiedział. Bywa, że ci rodzice przychodzą na zebranie ze szczegółowymi notatkami. Z zachowań uczniów tłumaczą się nauczyciele i rodzice.

Na kogo wychowujecie własne dzieci, skoro przychodzą do domu i opowiadają, że ten i ten, o tym i o tym powiedział, że jest np. „morda”, odpowiedźcie sami?

Uczniowie — stare przysłowie mówi — „nie mów wole co się dzieje w szkole”. Wasza postawa wobec rówieśników i rodziców, którzy tego wysłuchują jest wielce naganna.



## Komisariat Policji słucham

W dniu 10.01.1994 Komendant Policji złożył na ręce Burmistrza raport o stanie bezpieczeństwa w Puszczykowie w 1993 r. z przedstawnego dokumentu wynika, że:

1. wykrywalność przestępstw wzrosła o 10,8% — z 58,1% w 1992 r. do 68,9% w 1993 r.
2. ilość popełnionych przestępstw zmalała z 74 w 1992 r. do 61 w 1993 r.
3. ukarano mandatami 545 osób na łączną kwotę 65.900.000 zł, a pouczone 230 osób,
5. 22 wnioski skierowano do kolegium, w tym 13 o ukaranie pijanych kierowców — zatrzymano 13 praw jazdy,
6. zatrzymano 9 dowodów rejestracyjnych z powodu braku aktualnego przeglądu technicznego,
7. dokonano 61 doprowadzeń do Zakładów Karnych, Kolegiów d/s wykroczeń (osób poszukiwanych listami gończymi)
8. w trakcie prowadzonych dochodzeń ustalono 25 podejrzanych o dokonanie przestępstwa, w tym 10 nieletnich sprawców włamań do butików i domków letniskowych,
9. zatrzymano sprawcę rozbju na mieszkańcu Puszczykowa, sprawę przejęła Komenda Rejonowa Poznań-Wilda,
10. dzięki pomocy mieszkańców ul. Dworcowej zebrano materiały, które pozwoliły na ustalenie i zatrzymanie sprawcy włamania do domu przy ulicy Dworcowej,
11. 2 osoby popełniły samobójstwo,
12. odnotowano i próbę przekupstwa funkcjonariusza — nakłanianie do odstąpienia od ukarania za prowadzenie pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwym.
13. zatrzymano sprawców, którzy obrzucili przejeżdżające pociągi kamieniami oraz sprawców dewastacji dworca PKP w Puszczykowie.

Wyniki Komisariatu w Puszczykowie napawają optymizmem. Bezdużne liczby statystyki nie oddają wysiłku włożonego dla zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańców Puszczykowa. Drobnny fakt — celem odzyskania roweru wartości 5 min zł funkcjonariusze przebyli jego śladem 300 km. Takiej wytrwałości w wykonywaniu obowiązków życzymy i w tym roku.

## SZKOLENIE MIND-MAPPING

W Szkole Podstawowej nr 1 odbyło się szkolenie pozwalające uczniom klas VIII opanować nową technikę szybkiego notowania i zapamiętywania tzw. Mind-Mapping (Mapkowanie).

Podczas notowania i uczenia się metodami tradycyjnymi, wykorzystywano się przede wszystkim lewą półkulą mózgową (określana jako „akademicka” gdyż „zajmuje się” myśleniem logicznym, słowami, liczbami itp.). Mind-Mapping pozwala na lepsze wykorzystanie potencjału intelektualnego człowieka poprzez włączenie do procesu uczenia się półkuli prawej, odpowiedzialnej za obrazy, kolory, uczucia, wrażenia itp. (półkula artystyczna).

Szkolenie prowadziła mgr Monika Chrzastowska, która od kilku lat propaguje ten sposób uczenia się. Mind-Mapping jest wysoko oceniany przez naukowców zajmujących się dydaktyką nauczania. Uczniom umożliwiono wykorzystywanie nowej techniki podczas odpowiedzi w szkole, powinna ona również ułatwić im dalszą naukę w szkołach średnich.

M. Łukasiewicz  
pedagog szkolny

## KOMENTARZE



## KOMENTARZE



## KOMENTARZE

Dokończenie ze strony 1

i WPN, obok zaś wyniki z kontroli WPN, przeprowadzonej przez Najwyższą Izbę Kontroli. Dziś mamy możliwość zaprezentowania PT Czytelnikom wniosków w jakie podjęła konferencja, która cyt. „miała na celu wyjaśnienie szeregu narostych nieporozumień i ustalić płaszczyznę porozumienia oraz metody realizacji wspólnych celów w zakresie ochrony przyrody”. Czy wnioski te pozostaną w sferze deklaracji, pokaże czas. Jak dotąd — z deklaracji ścisłej współpracy Rady Naukowej i Dyrekcji WPN, z samorządami terytorialnymi miast i gmin leżących w obrębie WPN, podjętej we wrześniu 1990 roku (z udziałem przedstawicieli tych samorządów) wyniknęła konferencja, której cel zacytowałam.

Jednym z jej wniosków było powołanie wspólnej Rady Programowej. Samorząd delegatów wytypywały i Rada nie zebrała się, mimo upływu — do czasu sesji — 4 miesięcy. Nie zechciano także wsłuchać się w głos samorządów — było nie było, również gospodarzy terenu, w wybór nowego dyrektora. Tłumaczenie, że to Minister powoływał komisję konkursową — mnie w świetle dokumentów, którymi dysponuję — osobiście nie satysfakcjonuje, skoro bowiem na wniosek Przewodniczącego Komisji uzupełniono jej skład o 1 osobę — to czyż ten sam Przewodniczący w imię zadeklarowanej parę miesięcy już raz kolejną współpracę, nie mógł zawioskować o powołaniu przedstawiciela samorządów terytorialnych miast i gmin — w obrębie których leży WPN. To wg mnie jest również wyrazem braku współpracy.

Wnioski z konferencji „Samorzady Lokalne a Wielkopolski Park Narodowy” są dość obszernie. Redakcja zamieści je w dwóch częściach.

KSG

## PROTOKÓŁ

## KOMISJI UCHWAŁ I WNIOSKÓW KONFERENCJI

pt. „SAMORZĄDY LOKALNE A WIELKOPOLSKI PARK NARODOWY”

Jezioro — Pałac, 21 września 1993 rok

Dla dokumentacji ustaleń i propozycji zgłoszonych w czasie konferencji powołano Komisję Uchwał i Wniosków w następującym składzie:

1. prof. dr hab. *Krzysztof Kasprzak* (Przewodniczący Komisji) — *członek Rady Naukowej WPN*
2. mgr inż. *Wojciech Dutka* — Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska Sejmiku Samorządowego Województwa Poznańskiego
3. dr *Jan Kalužiński* — Burmistrz Miasta i Gminy Mosina
4. prof. dr hab. *Kazimierz Stępczak* — członek Komisji Ochrony Środowiska Sejmiku Samorządowego Województwa Poznańskiego

skiego, członek Rady Ekologicznej przy Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej, członek Rady Naukowej WPN

5. dr *Adam Taborski* — Dyrekcja WPN
6. mgr inż. *Józef Tomczak* — Dyrekcja WPN
7. mgr inż. *Marian Walny* — Wójt Gminy Komorniki.

Po zapoznaniu się z całością wygłoszonych referatów, głosami uczestników konferencji w dyskusji, wyrażonymi opiniami i postulatami oraz formalnie zgłoszonymi ustnie lub pisemnie propozycjami i wnioskami, Komisja Uchwał i Wniosków precyzuje następujące wnioski:

## WNIOSKI KONFERENCJI

## 1. w zakresie współpracy Zarządu WPN z samorządami lokalnymi

1.1. utworzenie Rady Programowej, umożliwiającej stałą współpracę wszystkich samorządów, dyrektora Parku i Rady Naukowej, we wspólnym rozwiązywaniu bieżących problemów związanych z ochroną Parku przy udziale lokalnej społeczności;

1.2. zapewnienie przepływu do społeczeństwa informacji o pracach związanych z ochroną przyrody WPN oraz rozwiązywaniu wewnętrznych problemów na obszarze Parku; (wnioski kierowane do Dyrektora WPN i Rady Naukowej)

## 2. w zakresie regulacji prawnych oraz uwarunkowań ekonomicznych

2.1. opracowanie propozycji poprawek do ustawy z dnia 16 października 1991 r. o ochronie przyrody umożliwiających stworzenie trwałego zaplecza finansowego dla ochrony przyrody w kraju oraz systemu rekompensat społeczności lokalnym i gminom strat spowodowanych zmniejszonymi wpływami podatkowymi w wyniku ograniczeń możliwości inwestowania na terenach chronionych oraz z tytułu nie płacenia podatków przez Park;

2.2. przeprowadzenie korekt ustaw o gospodarce gruntami, o ochronie gruntów rolnych i leśnych oraz Prawo cywilne w celu uniemożliwienia przeprowadzania niekontrolowanych podziałów gruntów;

2.3. określenie jednoznacznych kompetencji dyrektora parku narodowego jako organu ochrony przyrody oraz uprawnień samorządów lokalnych na obszarach chronionych wraz z otuliną;

2.4. preferowanie w rozdziałach środków finansowych z dotacji budżetowych oraz narodowego i wojewódzkiego funduszu ochrony środowiska i gospodarki wodnej gmin, na terenie których znajdują się parki narodowe;

2.5. dążenie do wprowadzenia rozwiązań organizacyjnych, prawnych i finansowych umożliwiających zachowanie równowagi między zadaniami ochronnymi a postulatami ekonomicznymi społeczności lokalnych;

(wnioski kierowane do organów administracji rządowej)

## EDUKACJI MUZYCZNEJ CIĄG DALSZY

Dokończenie ze strony 1

członków chóru była bowiem rówieśnikami słuchaczy, a przeciw sławie POLSKICH SŁOWIKÓW nie ogranicza się tylko do naszego kraju.

Występ rozpoczął wprawdzie repertuar ambitny — z dawnej muzyki polskiej uczniowie usłyszeli m.in. GAUDE MATER POLONIA, ale charakter pozostałych utworów był już znacznie lżejszy. Szczególny zachwyt wzbudzało dzieło siedemnastowiecznego kompozytora włoskiego A. Scarlattiego. Motywem przewodnim

koncertu okazały się jednak koledy. Uczniowie mieli okazję usłyszeć i dawne polskie koledy, i koledy innych państw — w tym Portugalii, Francji i Niemiec. Koncert zakończyła najpopularniejsza koleda, a mianowicie „Cicha noc”.

Tak więc, występ POLSKICH SŁOWIKÓW był na pewno udziałą próbą przybliżenia uczniom tego rodzaju muzyki.

Dorota Knij



# Archeologia — legenda i rzeczywistość

## Puszczykowskie etiudy

### Stereotyp. Syndrom piramid

Gdy pewnego pięknego poranka, jeszcze przed siódmą, zajęliśmy na wykop (tak wśród archeologów określa się wykopaliska) — już na nas czekano. Obok wozu Telewizji niecierpliwie rozglądało się kilku intruzów a operator już coś kręcił. — Jak nas znaleźli? — pomyślałem. Ale okazuje się, że, gdy emocje zwietrzenia sensacji sięgnęły zenitu, znajezienie cichutkiego zakątka na puszczykowskiej ziemi, choć oddalonego od mostu o kilkaset metrów i wciśniętego między Wartę a zarośla, to już fraszka, a może dziennikarska intuicja. Nasze (czyli archeologiczne) zupełnie nieudawane zaskoczenie szybko zamienia się w zakłopotanie, gdy redaktor próbując gorączkowo coś wyjaśnić, wyciąga wczorajszą gazetę. Po chwili wszystko staje się jasne. Na pierwszej stronie z wykrzyknikiem! Starożytne miasto pod Poznaniem! Archeolodzy odkryli... itd. Dziennikarz coraz bardziej natarczywie domaga się owych starożytnych murów... Patrzymy po sobie porozumiewawczo wymieniając się niema informacją: Kolejna ofiara syndromu piramid... Znowu wyjaśnienie, kłopotliwe prostowanie czegoś, co napisał lekkoręki redaktor, będąc pod wpływem archeologom znanej choroby. Gdy oglądał archeologiczne wykopy — patrzył, ale widział tylko to, co przeczytał u Michałowskiego, — słuchał wyjaśnień przewodnika, ale nic nie słyszał, — zapisywał coś, ale czy w to wierzył? Przecież tu nic nie było takiego, o czym czytał w dzieciństwie.

Przeżywamy nasz żywot, karmieni wokół panującymi najprzeróżniejszymi stereotypami. Ba, niejednokrotnie tworzą one tzw. etos narodowy czy inne, głęboko zakorzenione mity. Jakże spektakularnym, choć raczej nieszkodliwym społecznym, jest klasyczny, polski stereotyp archeologii i archeologa — kulturowany, romantyczny obraz spadkobierców XIX-wiecznej pasji hrabiów czy bogatych kupców, odkrywających grobowce faraonów lub Troję. Wyobraźnię podsycają odwieczne symbole wartości doczesnych, jak złoto, srebro i inne kosztowności pod postacią niezliczonych ozdób i tronów z grobowca Tutachomona lub piramid Majów. Scenerii tej nieodownie

towarzyszy mistyczny władca niewyobrażalnych, a także nieosiągalnych zwykłym śmiertelnikowi skarbów, posiadający broń i wiedzę tajemną starzec — Indiana Jones — archeolog, któremu w związku z powyższym nigdy niczego nie brakowało, a jeśli tak, to na pewno kiedyś i tak mu się poszczęści (kto was tam kontroluje, co wy tam sobie weźmiecie — insynuowała kiedyś pani). Zatem, jeśli pojawia się w zasięgu ekspedycja archeologiczna, musi zacząć się coś dziać, konieczne jakieś misterium, sensacja. A dziennikarze mogą tylko i wyłącznie temu pomóc, bo jakże mogłoby być inaczej... Żeby spełnić oczekiwania, podążają po najmniejszej linii oporu, pisząc o ruinach starożytnego miasta pod Poznaniem, piramidach na Kujawach czy o innych niedorzecznościach. Tym samym, tabu wszechmocnej, romantycznej wizji zostaje dochowane.

### Czy tylko piramidy są sensacją?

Jasne, że nie tylko! Ale... Ale po to, by lansować rzeczywistości obraz archeologii i zainteresować tym czytelnika, na co dzień zajętego czymś zupełnie przyziemnym, nie wystarczy bujna (czy oby zawsze) fantazja dziennikarska. To kompetencja i praca reporterów przysparza „National Geographic” milionów czytelników na całym świecie, choć w większości opisują zupełnie zwykłe zjawiska. Ow-

szem, robią to specjaliści, ale czy takich nie jesteśmy warci? Wróćmy do naszej archeologii. Jak już wspomniano, mało ma ona wspólnego z piramidami. Ale tylko, jeśli chodzi o przedmiot badań, który nie zawsze wystaje ponad powierzchnię ziemi, nie jest tak olbrzymi, spektakularny. Choć archeologia nie stroni od badań zamków, pałaców czy średnio-wiecznych kamienic, to w środkowoeuropejskich warunkach kulturowo-geograficznych nie jest w stanie odkrywać nowych, nieznanymi, starożytnych miast czy pustynią pokrytych świątyń, gdyż miasta (z nimi związane pojęcie — cywilizacja) rozwinęły się tutaj nie wcześniej niż w ostatnim tysiącleciu, i to na początku drewniane, narażone na niechybne zniszczenie. Ale zaraz, zaraz! Przecież nie tylko miasta są czymś, z czego powinniśmy się chlubić. Skoro nijak nasze korzenie nie chcą wyrosnąć ze starożytnych cywilizacji urbanistycznych, poszukajmy tych właściwych, swoistych, najciekawszych i najbardziej ekscytujących, bo naszych własnych. Gdy sobie uzmysłowimy, że Puszczykowsko i okolice penetrowali starożytni łowcy i zbieracze już co najmniej 10 tysięcy lat temu i archeologia dostarcza ku temu niezbitych dowodów, to czy fakt ten dla nas jest mniej podniecający i mniej ciekawy od powstawania w owym czasie miast z suszonej cegły w Anatolii czy w tzw. „dolinie żyznego



Teren Wykopalska

półkiszcząca”? Powiem więcej, odkrywane ślady, pozostałości chat, ognisk, obozowisk, przedmioty z nimi związane, narzędzia, broń, są nie mniej tajemnicze i pobudzają wyobraźnię bardziej niż mury egipskich świątyń. Wykopaliska na stanowiskach otwartych, poświęcone badaniom osad, cmentarzysk, grodzisk czy kurhanów są w pewnym sensie bardziej odkrywcze niż grzebanie w ruinach miasta. Wymagają od archeologa wszechstronnej wiedzy i zmuszają go niejednokrotnie do najwyższego wysiłku niemal granicznego z magią, przy zakładaniu wykopu lub eksploracji, aby w pierwszym wypadku trafić na ziemiankę, piec czy grób, zaś w drugim, aby nie zniszczyć bezpowrotnie czasami jedynego, swoistego śladu, znaku, pozostawionego przez dawnych mieszkańców. Może być to przez tysiące lat rozlasowany w ziemi piec do wypalu ceramiki albo maleńki grot do strzały, ślad domu słupowego, czy bez specjalnych metod niemożliwy do uchwycenia ślad orki pierwszego rolnika tej ziemi. To wszystko bywa sensacją na mniejszą lub większą skalę, przykuwa uwagę archeologa, zmusza go do ściągania na wykop najlepszych ekspertów dziedzin pomocniczych, do użycia najnowocześniejszych metod i przyrządów, jakie wymyśliła nauka. Angażuje się geomorfologów, antropologów, palinologów, językoznawców, metaloznawców, konserwatorów drewna, metali, monet, tkanin, numizmatyków, specjalistów z laboratoriów kryminalistyk i wielu innych. Archeologia to również fotografia (czasami lotnicza), dokumentacja rysunkowa, ostatnio modna kamera video, analizy pyłkowe, fosforowe, potasowe, reaktywnego węgla C14, zdjęcia roentgenowskie i moc innych, z pozoru obcych archeologii metod. Nierzadko zdarzają się prawdziwe rewelacje, przez innych nazywane sensacjami. Ale o tym już w następnych rozdziałach artykułu.

### Archeologiczne badania na ziemi puszczykowskiej. Skąd i dlaczego?

W związku z budową ujec wodnych stacji uzdatniania wody Sówinki — Krajkowo oraz nowego rurociągu wodnego dla miasta Poznania w połowie lat 80-tych, Pracownia Archeologiczna Pracowni Konserwacji Zabytków w Poznaniu na zlecenie i pod patronatem finansowym Biura Projektów Budownictwa Komunalnego w Poznaniu, podjęła się ogromnego przedsięwzięcia, wykonania badań ratowniczych na terenie zagrożonym przez inwestycje. Jak wiadomo, trasa rurociągu będzie na wskroś przez



Od lewej autor

puszczykowską ziemię. Wiosną 1986 roku dokonano powierzchniowych badań rozpoznawczych, zaś tam, gdzie zaistniały przesłanki na obiecujące stanowiska archeologiczne, wykonano szczegółowe badania planigraficzne (metoda, polegająca na zebraniu i dokładnym naniesieniu na plan określonego stanowiska miejsc znajdujących na powierzchni fragmentów ceramiki, kości, pepley i zabytków archeologicznych) i badania wiertnicze (wiercenia wiertłem geologicznym w celu wykrycia obiektów archeologicznych, np. ziemianek, grobów itp.). Następnie, metodą selekcji najwartościowsze a zagrożone inwestycją stanowiska do badań wykopaliskowych. Już wiosną 1987 roku przystąpiono do wykopalisk. W latach 1987-1991 zbadano 7 stanowisk archeologicznych: Puszczykowo, stan. 8, stan. 21, stan. 32, stan. 35, Sówinki, stan. 23A i 23B oraz Krajkowo, stan. 4. Owe badania, przeprowadzone niejednokrotnie w towarzystwie koparek posuwającego się wodociągu, w pośpiechu, ale skrupulatnie i dokładnie, przyniosły niezwykle bogaty materiał do pradziejów tych ziem, dały nadspodziewanie wiele. O niektórych rewelacjach w środowisku archeologicznym mówi się po dziś dzień.

### Najstarsze ślady osadnictwa

Okolo 200 metrów na wschód od ulicy Wczasowej w Puszczykowie, na krawędzi drugiej terasy zalewowej, uformowanej w kształcie cypla morenowego, 150 metrów od współczesnego koryta Warty, na piaszczystym ugorze, wiosną 1986 roku zauważono dużą ilość zalegających

krzemieni. W miejscu największego zagęszczenia materiału założono wykop i trafiono. Przez 2 miesiące, z benedyktyńską dokładnością, centymetr po centymetrze skrobano warstwy piasku i wybierano pozostałości. Z 8 arów zebrano ponad 2 tysiące przedmiotów krzemiennych<sup>1</sup>. Zalegały one w miejscu dawnego obozowiska mezolitycznej ludności tzw. kultury janiślawickiej sprzed 8 tysięcy lat. Odkryte narzędzia, ta laponoidalna, zbieracko-łowicka społeczność, prowadząca koczowniczy tryb życia używała do polowań lub kościane oprawy, spełniające rolę noży, sierpów, półkosków i innych narzędzi tnących. Mogły również pełnić funkcję grotów do strzał. Wśród masy materiału krzemienego wystąpiły między innymi ciosaki, skrobacze, drapacze, ryłce, obłóczniki, narzędzia zębate, wiertniki, pazury, tzw. półtylczaki i tylczaki (ostrza miniaturowe o określonej technice obróbki), wióry łuskane i masa odpadków poprodukcyjnych: odłupków, rdzeni, wiórów. W obozowisku puszczykowskim mamy niewątpliwie do czynienia ze śladem sezonowego osiedlenia się grupy koczowniczej, śladami produkcji narzędzi dla ich własnych potrzeb. Znalezione kości zwierzęce świadczą o odbytych polowaniach, o strukturze spożycia.

W trakcie badań powierzchniowych, podążając traktem przyszłego wodociągu odkryto wiele punktów osadniczych neolitycznej ludności tzw. kultury pucharów



# Archeologia — legenda i rzeczywistość

Dokończenie ze strony 7

lejkowatych, datowanej na 3000 lat p.n.e. Ludność owa charakteryzowała się już osiadłym trybem życia, produkcją ceramiki (m.in. produkowała charakterystyczny puchar lejkowaty, od którego pochodzi nazwa kultury), hodowlą zwierząt i uprawą roli, budową trwałych konstrukcji mieszkalnych. Niestety, przerywany program badań uniemożliwił bliższe z nią zapoznanie.

## Przełom er. U Schyłku starożytności

Czas wrócić do miejsca, w którym w towarzystwie dziennikarzy rozpoczęliśmy naszą opowieść. Fantastycznie usytuowana osada lateńska ludności tzw. kultury przeworskiej, datowana na przełom er, z czasów, gdy Rzym stał u progu swej potęgi i gdy rodził się Chrystus.

Leży na cyplu morenowym między Wartą od wschodu a jej starorzeczem od południa i zachodu, kiedyś, zapewne, na wpół otoczona wodą. Jeszcze przed wojną, miejscem tym interesował się profesor Józef Kostrzewski — sława polskiej archeologii — człowiek związany korzeniami z puszczowską ziemią. W trakcie wykopalisk natrafiliśmy na jego wykopy. Ale po kolei... Nim latem, 1988 roku pojawili się tutaj dziennikarze, w sezonie 1987, w niezmiernie niezamąconym spokoju, pod wodzą dr Ryszarda Mazurowskiego przebadano pół hektara powierzchni stanowiska. Kto choć raz spróbował skopać ogródek, ten czuje ogrom przedsięwzięcia. Owszem, warstwę orną grubości 20-40 cm usuwał spychacz jednej z firm z Puszczkowskiej (przynajmniej, że operatorzy wykazali się dużym mistrzostwem i precyzją), ale, że to zaledwie kropla w morzu pracy, zaświadczyć mogą ówczesni gimnazjaliści puszczowskiego liceum, którzy ciężko spędzali z nami wakacje przy łopacie, za co im chwala. To, co już w pierwszych dniach zaczęło ukazywać się spod brzęczących łopat, przerosło nasze oczekiwania. Coraz bardziej stawało się jasne, że tym razem mieliśmy szczęście. Jak na dłoni wylaniła się, trafiona w sam środek prawdziwego osada. I tak ostatecznie zanotowano zwarty układ obiektów mieszkalnych i produkcyjnych oraz jam różnego przeznaczenia? Na południowym skraju odkryto ziemiankę (chatę) o regularnych kształtach prostokąta, z konstrukcją słupową wokół, wewnątrz z paleniskiem i podłogą wylóżoną faszyną. W ziemiencie znaleziono dużą ilość ułamków

naczyń, gliniany przęślik (przyrząd do przędzenia), narzędzia krzemienne i resztki po spożytych pokarmach — kości zwierzęce. Na zachód 15 metrów od niej zlokalizowano okrągłą budowlę szalazalową o średnicy 3,5 m i głębokości 1 m, z dookólną plecionką. Również w niej wystąpiły fragmenty licznych naczyń, silnie skorodowane, trudne przed konserwacją do określenia, przedmioty żelazne i narzędzia krzemienne. Po środku osady, w pasie kilkunastometrowym odkryto ślady 10 słupowych budowli mieszkalnych, czasami przylegających jedna do drugiej, gdzie w obrębie tzw. warstwy kulturowej wystąpiło największe nasycenie ułamków naczyń i zabytków krzemienianych. U ich południowego skraju wystąpił piec wapieniczny — obiekt kopoluwały z rusztem o kamiennej konstrukcji paleniska, wypełniony ładunkiem wapieni i margli i w takim stanie pozostawiony, jakgdyby nagle zamarył przed wiekami po jakiejś katastrofie czy nagłym opuszczeniu osady. Bardziej centralnie wobec obiektów mieszkalnych znajdował się następny piec, tym razem dwukomorowy, o wymiarze 2,5 x 1,2 m, zbudowany z gliny i wzmocniony drewnianymi słupami. Cztery słupy w narożnikach wskazywały na zadaszenie miejsca, gdzie wypalano gliniane naczynia a archeolodzy wydobyli ich potłuczone fragmenty. Na wschodnim obrzeżu osady odkryto jeszcze jeden piec. Był nim wolno stojący, mały piec gospodarzy z rusztem z polepy wspartym na kamieniach z zawaloną kopułą. Wastwa węgla drzewnych, fragmenty naczyń i kości zwierzęce, odnalezione wewnątrz, wskazują na jego przydomowy użytek. Liczne jamy, które towarzyszą osadzie na zapleczach domostw, spełniały rolę piwnic, spichrzy a wręcz lodówek, w dzisiejszym rozumieniu, do przechowywania najróżniejszych żywności.

Nieco późniejszą osadą już z okresu wpływów rzymskich (od przełomu er do końca 3 wieku n.e.) okazała się następna osada grupy ludności kultury przeworskiej, odkryta w Sowinkach (nr stan. 23B), również położona na rozległym nadwarciańskim cyplu. Dzięki wykopaliskom archeologicznym dały się poznać tu domy słupowe, paleniska, jamy zasobowe, duża ilość fragmentów naczyń (m.in. ze specyficzną ceramiką toczoną na kole — tzw. Krausen-gefaße) i srebrny denar Antoninusa Piusa.

Józef Marcinkiewicz

Dokończenie w następnym numerze

# NADPOBUDLIWOŚĆ DZIECIĘCA

Mam nadzieję, że poprzedni artykuł — długi i najezony informacjami — nie zniechęcił Państwa do lektury kolejnego. W dzisiejszym chciałabym poruszyć problematykę nadpobudliwości dziecięcej.

Jeżeli zaobserwujecie Państwo w koleżce, czy przed sklepem małe dziecko, które łatwo się złości, niecierpliwi, kaprysi, w końcu krzyczy, tupie, rzuca się na ziemię itp. — niewątpliwie jest to dziecko pobudliwe. Jeśli zachowanie rodziców w razie niepodporządkowania dziecka jest gwałtowne — krzyk, kląpsy — to dziecko zostaje jeszcze bardziej pobudzone i wymaga się jego złe zachowanie, co dorośli tłumaczą jako „robienie na złość”, „jeszcze większy upór”. W kontaktach z innymi dziećmi, łatwo reaguje agresją, wyrwa zabawki, popada w konflikty. Nie wolno zostawić go bez żadnej kontroli długo w zabawie — trzeba go skłonić do ustępstw i zgodności z drugą stroną. Szybkiej się też męczy i rozdrażnia. Jest trudne. Dziecko pobudliwe dorastając do szkoły napotka na jej początku więcej trudności, niż dziecko o zrównoważonym systemie nerwowym. Zmiana trybu życia w związku z podjęciem nowych obowiązków, inne wymagania i zadania, nowe otoczenie, osoby itp. wpływają wybitnie pobudzająco. Adaptacja jest burzliwa, okres przystosowania do nowych warunków — dłuższy. Z trudem będzie potrafiło „wysiedzieć” godzinę lekcji. Zagrożone mogą być kontakty z kolegami.

W samej pracy szkolnej dezorganizującej wpływ nadpobudliwości przejawia się w: zaburzeniach uwagi, koncentracji, w dużej przetrzutności uwagi a braku jej selektywności, „roztrzępaniu”, zapomnieniu, słabej organizacji pracy, w wahaniami mobilizacji („raz chce, zaraz potem nie chce się uczyć”) i szybszej męczliwości. Prace tych dzieci często są niestaranne, nierówne. Tak też wyglądają ich zeszyty.

Dzieci pobudliwe są dziećmi trudnymi, kłopotliwymi, wymagającymi większego wkładu pracy, większej cierpliwości i konsekwencji wychowawczej.

Czym jest nadpobudliwość?

Nadpobudliwość jest objawem zmniejszonej odporności, mniejszej wartościowości układu nerwowego. Dziecko po-

→ → → → → → → → →



# W „GALERII LWOWSKIEJ”

W „Galerii Lwowskiej” w grudniu i styczniu czynna była wystawa ceramiki artystycznej p. Krystyny Ciesielskiej-Zawadzkiej, korzeniami związanej ze Lwowem. Artystka jest absolwentką poznańskiej PWSSP. Tworzy

z gliny. Już teraz informujemy, że Galeria Lwowska planuje w kwietniu wystawę malarstwa olejnego p. Michała Titowa — malarza młodego pokolenia, stale mieszkającego we Lwowie. Oto cuderka z gliny.



budliwe bywa trudne, uparte, złośliwe dlatego, że nie może sobie poradzić z regulowaniem własnego działania i postępowania, z hamowaniem relacji. Przecież u niego dominuje pobudzenie! Nieodzownym warunkiem jest więc zrozumienie faktu konieczności pomocy dziecku, a nie represji, karania, ciągłych negatywnych uwag, których dziecko pobudliwe słyszy w nadmiarze. A które mogą wzmacniać jego pobudliwość. Dziecko musi odczuwać głębokie zainteresowanie, wiele ciepła i uczuć ze strony dorosłych, bo tylko wtedy dochodzi do prawidłowego kształtowania się jego psychiki. W podejściu do dziecka rodzice powinni się starać być spokojni, powolni, wręcz flegmatyczni, by nie udzielała się „gorączkowość dziecka”. Wszelkie drastyczne środki wychowawcze — jak kary fizyczne, izolacja pod zamknięciem, agresja słowna w postaci awantur i krzyków, pogarsza stan dziecka. W momentach napięć dochodzi u dziecka pobudliwego często do uporu. Niektórzy rodzice usiłują ten upór przelać, sądząc, że na tym polega stanowczość i konsekwencja — a tymczasem w atmosferze walki i napięcia pogarsza się stan dziecka. Należałoby poznać pod

wplywem jakich bodźców i w jakiej sferze dochodzi u dziecka do nadmiernego pobudzenia — oczywiście starać się unikać tych sytuacji. Uczyć się sytuacji i sposobów, które najlepiej dziecko uspokajają.

Do innych zadań wychowawczych z dzieckiem pobudliwym należy konsekwentne przyzwyczajanie go do końcań rozpoczętych zadań, prac — ponieważ one chętnie porzucają w połowie rozpoczętego zadania. Trzeba przywyknąć do tego, że polecenie takiemu dziecku mówi się kilkakrotnie. Spośród wielu bodźców, które stale na niego działają, wyodrębnić polecenia dopiero po kilkakrotnym ich powtórzeniu. Takie dziecko trudniej przyswaja nawyki i łatwiej je gubi — stąd kontrola obowiązków i konsekwencja w wymaganiach, byłaby rzeczą pożądaną. Nadaktywność dziecka dobrze jest kierować w stronę pozytywnych zachowań, — więcej pomocy w domu, zakupy itp. w uczestniczeniu w kółkach zainteresowań, których już teraz w szkole nie brakuje, czy przynależność do organizacji harcerzy. Dobrze byłoby wygaszając nadmiar energii i wrażeń, szukać też zajęć wyciszających, wymagających koncentracji, np. w zabawach konstrukcyjnych.

Dla nauczyciela dziecko pobudliwe też niesie więcej problemów. Należałoby go w czasie lekcji częściej odpytywać, naprowadzać uwagę na tok lekcji, ponieważ łatwo się rozprasza. Także dziecko gwałtownie wyrwane do odpowiedzi — dezorganizuje się. Należałoby mu dać szansę do skorygowania odpowiedzi, bowiem ma tendencję do odpowiedzi pochopnych. Również polecenia dziecko powinno usłyszeć kilkakrotnie. Dobra byłaby dyskretna pomoc w organizowaniu działania dziecka tak, by osiągnęło zamierzony cel, zakończyło czynność, wykonało zadanie.

Jeśli tylko wychowanie nie nauczy ich buntu, oporu, mogą wyrosnąć na ludzi aktywnych, pełnych pasji życia, aczkolwiek pozostaną skłonne do przejściowych zaburzeń równowagi procesów nerwowych.

W następnym artykule chciałabym opisać Państwu psychologiczne problemy okresu dojrzewania. W przyszłości — powróć do zapowiadanej tematyki dotyczącej agresji dziecięcej.

# UROCZYSTOŚCI KOMBATANCKIE

27 grudnia, w 75 rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego Związek Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych — Kolo w Puszczykowie uczciło w sposób szczególny. Uroczystą mszę św. w intencji poległych i nieżyjących oraz zdrowia i pomyślności żyjących jeszcze Powstańców Wielkopolskich odprawili proboszcz parafii w Kościele NMP ksiądz prałat Antoni Warzblński.

W homilii ks. proboszcz podkreślił rolę, jaką odegrał Powstanie w kształtowaniu granic Polski oraz, nawiązując do poświęcanego sztandaru, doniosłość ofiar tych wszystkich, którzy walczyli o Polskę. Druga część uroczystości odbyła się w „Dwójce” noszącej imię Powstańców. Stan zdrowia nie pozwolił na przybycie na nią jedynych żyjących w Puszczykowie Powstańców — Stanisława Zycha i Leona Baranowskiego. Uchonorowano ich kwiatami, gratulacjami. Symboliczną wiązanek złożono na grobie pułk. Juliana Langego — dowódcy Straży Obywatelskiej Powstania — spoczywającego na puszczykowskim cmentarzu. Uroczystości związane z przekazaniem sztandaru Kolu w Puszczykowie, uświetnione zostały występami chóru szkolnego a okolicznościowe wystąpienie na temat genezy i przebiegu Powstania wygłosił p. Józef Miszewski. Sztandar przekazał przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego Związku p. Marian Sobczak — przyjął chorąży pocztu sztandarowego, Feliks Rembacz.

Symboliczne gwoździe wbili w drzewo sztandaru — p. Stefan Szaflński, najstarszy członek Związku, w imieniu 167 członków Kola — fundatorów, następnie inni obecni na uroczystości fundatorzy: — p. Bożena Mocek, p. Edmund Pawlak, p. Czesław Rybarczyk. Zarząd Kola dziękuje fundatorom sztandaru: Edmundowi Pawlakowi, Czesławowi Rybarczykowi, Januszowi Stortzowi, Marcie Dals, ks. Antoniemu Warzblńskiemu, Henrykowi Stybniiewiczowi, Jackowi Błaszko-wiakowi, Gabrieli i Stefanowi Kowalskim, Zarządowi Gospodarczemu Banku Spółdzielczego w Mosinie, Bożenie Mocek, Włodzimierzowi Gotwale, Hieronimowi Nawrockiemu, Krystynie Drwęskiej Zenonowi Koniecznemu, Krzysztofowi Norkowi, Leszkowi Ratajczakowi, Przedsiębiorstwu „Dromost”, Bogdanowi Czyżowi, Urzędowi Miasta Puszczykowa, Pracownikom Wielkopolskiego Parku Narodowego, Romanowi Szablowskiemu, Firmie Autoczęści, Helenie Cebuli, Cezaremu Ceglowskiemu, Ryszardowi Kanarkowi, Teresie Korcz, Firmie EKO oraz Nieznanemu Ofiarodawcy.

Zarząd Kola



# PUSZCZYKOWSKIE SPORTOWE TALENTY

Prasa poznańska oraz krajowe pisma sportowe donosiły pod koniec ubiegłego roku o sukcesach wioślarki Pospnani. Między innymi w mistrzostwach Polski juniorów i juniorów młodszych rozegranych na bydgoskim torze regatowym, zawodnicy tego klubu wywalczyli siedem złotych medali, 3 srebrne i jeden brązowy. Miło nam poinformować, że jedną ze złotych medalistek została DOROTA KWIATEK, dziewczyna z Puszczykowa, absolwentka Szkoły Podstawowej nr 1. Swoją sukces osiągnęła ona wspólnie z Agnieszką Waśkowiak, wygrywając rywalizację dwójek z długimi wiosłami. Nie był to jedyny ubiegłoroczny sukces tych dziewcząt. Startując w długodystansowych mistrzostwach Polski na Kanale Żerańskim w Warszawie, zdecydowanie wywalczyły w gronie junierek pierwsze miejsce. Gratulując dotychczasowych wyników, życzymy przynajmniej powtórzenia ich w wyższych kategoriach wiekowych. Zapewniamy jednocześnie, że o każdym z nich nie omieszkamy poinformować.



Dorota (z lewej strony) wraz z koleżanką z osady wioślarskiej odbierają kolejne zdobycie medali

JANINA PARZY

## CZAS

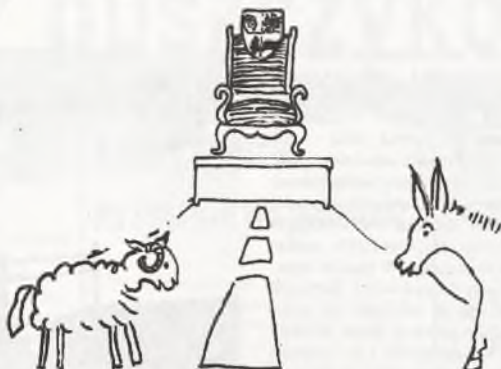
Przez zachody słońca  
czas wola wieki po imieniu  
zapalony ciemnością żrenicy  
gniew odrąca  
miłością łączy w jedno  
rozum karmi nadzieją  
na trud kielkujących słów  
na pył spojzeń  
nad przepaścią zmarszczek  
z palców rozdziera samotność  
z języka stłoczy  
we śnie odkryje skrawek bólu  
skrzydłami świata każe odejść  
z niczym na własność  
z iskrą przebaczenia  
padać  
do źródła  
gwieżdzistego deszczu





# PUSZCZYKOWSKA AGENCJA PRASOWA

ujawnia  
sprawy jawne,  
pofune, tajne  
oraz  
specjalnego  
znaczenia  
i przeznaczenia)

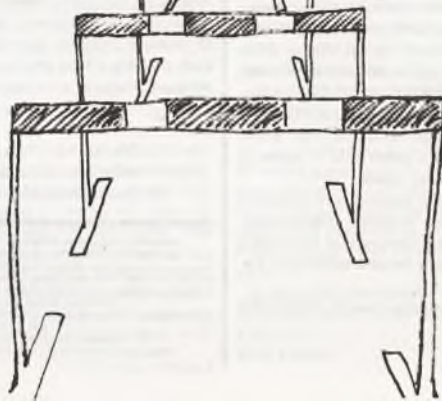


Oczekujący na fotel przewodniczącego Rady Miejskiej w najbliższych wyborach do samorządu terytorialnego. Nazwisko i adres wraz z poglądami politycznymi — znane Puszczkowskiej Agencji Prasowej

## Dokąd?



Do obsadzenia stołek burmistrza i krzesła radnych





# DWA JUBILEUSZE «DWÓJKI»

## TRZYDZIESTOLECIE SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 2 IM. POWSTAŃCÓW WIELKOPOLSKICH W PUSZCZYKOWIE I SIEDMDZIESIĄT ROCZNICA WYBUCHU POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO

Gościem honorowym uroczystości jubileuszowych miała być PANI KURATOR — GRAZYNA ZIÓŁKOWSKA. Jednak jak często się zdarza, plany planami, a rzeczywistość — rzeczywistością. PANI KURATOR — zobligowana obowiązkami służbowymi — nie mogąc zjawić się w środę 22 grudnia 1993 — nie zrezygnowała z wizyty w naszej szkole. Pojawiła się w niej w dniu przygotowań, uczniów klas IV-VIII do imprezy jubileuszowej, a jednocześnie w dniu gwiazdkowych przyjemności klas I-III. Pani G. Ziółkowska w towarzystwie WŁADZ SAMORZĄDOWYCH zorientowała się w funkcjonowaniu «DWÓJKI», patrząc na nią przez pryzmat codziennego życia szkoły. W sposób szczególnie zainteresowała się nauczaniem początkowym, zwłaszcza nauczaniem integralnym. W realizację tej innowacji w naszej szkole wprowadziła PANIĄ KURATOR pani mgr Maria Tomalak. Pani G. Ziółkowska pozostała na Gwiazdce klas I-III. Uplłynęła ona w atmosferze wspólnego koledowania przy muzycznym akompaniamentcie pana Krzysztofa Bobrowskiego, a niewątpliwą atrakcją dla dzieci były prezenty. PANI KURATOR wręczyła nagrody zwycięzcom konkursów literackich i plastycznych, a akcenty powstańcze wprowadzili uczniowie klas I-III w tradycję związane z patronem szkoły.

Dzień jubileuszu oznaczał uroczystość, na której oprócz uczniów i nauczycieli pojawili się zaproszeni goście. Chwile spędzone wspólnie wypełnił monolog przewodniczącej Uczniowskiej Rady Szkoły — Marty Steckiej, przedstawiającej: dzieje Wielkopolski z zaakcentowaniem narodowej i politycznej roli tej dzielnicy w dziejach Polski, obecność Niemców w historii tego regionu, powstańcy zryw 1918 roku, powrót do polskiej szkoły, dzieje puszczycowskiej «TYSIĄCLATKI» i rzeczywistość SZKOŁY SAMORZĄDOWEJ. Monolog przerywały utwory tematycznie związane z przedstawioną treścią, a wykonywane przez uczniów — zaprzyjaźnionego z «DWÓJKĄ» — Zespołu Szkół Muzycznych z ulicy Głogowskiej w Poznaniu.

Niewątpliwie atrakcją okazała się nietypowa gawęda uczestnika Powstania Wielkopolskiego, pana Tadeusza Wesołowskiego. Nie była to historia grudniowych wydarzeń, ale opowieść o ówczesnej atmosferze, przekazana w sposób niezwykłe ciepły i spontaniczny. Kolejny gość — pan Sławomir Leitgeber skoncentrował się na randze patriotycznego wychowania, i to nie tylko w dobie utraconej przez Polskę niepodległości, ale i w czasach współczesnych. Kuratorium reprezentowała pani WIZYTATOR Barbara Gorzelanna, która składając życzenia spojrzała na «DWÓJKĘ» z dydaktycznego i wychowawczego punktu widzenia. Pan BURMISTRZ Janusz Napierała — w tak uroczystym dniu — zapewnił uczniów i nauczycieli o dalszej troskliwej opiece.

W trakcie jubileuszowego spotkania honorowy Powstaniec odsłonił rzeźbę wykonaną przez pana Andrzeja Biernackiego, a przedstawiającą bohaterów 1918 roku. Uroczystość zakończyły życzenia świąteczne i wprowadzająca w bożonarodzeniowy klimat — kolęda.

Regionalnym echem jubileuszu puszczycowskiej «DWÓJKI» była migawka w «TELESKOPIE».

Dorota Knij



Powstańcza Gawęda Pana Tadeusza Wesołowskiego

„Spieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą  
zostaną po nich tutaj i telefon głuchy (...)  
potem cisza normalna więc całkiem nieznośna  
jak czystość urodzona najprościej z rozpaczy  
kiedy myśliśmy o kimś stojącym bez niego.  
Nie bądź pewny że czas masz bo pewność niepewna”.

(Jan Twardowski)

NIECH SŁOWA POETY ZASTĄPIĄ ZA I SMUTEK GRONA PEDAGOGICZNEGO  
I PRACOWNIKÓW OBSŁUGI SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 2 W PUSZCZYKOWIE  
PO STRACIE TRAGICZNIE ZMARŁEGO HENRYKA BARTKOWIAKA

Wydawca: Towarzystwo Miłośników Puszczycy i Wielkopolskiego Parku Narodowego  
Redaguje zespół w składzie: Krystyna Sobian-Góra (tel. 233-875 po godz. 18:00 — red. zastępca),  
Przemysław Budzyński (kolonna sportowa), Arkady Reichstein-Fiedler, Paweł Jachnik (tel. 133-085), Łuk  
Kernicki (tel. 133-818 po godz. 18:00), Sławomir Leitgeber, Maria Mesiukowska (tel. 133-883 po godz.  
18:00), Teresa Meyer (tel. 133-375 po godz. 18:00), Józef Miszczyk, Zdzisław Stoliak-Ferek, Antonina

Wieniawska, Barbara Zatorska-Gorzelska, Lucjan Zawartowski.  
Adres redakcji: Puszczycowo, ul. Brzozowa 17, Konto bankowe: Bank Spółdzielczy — Oddział  
w Puszczycowie, nr 7155-231-1

Fotografki: ZP Akapit, Poznań, ul. Czerwikowska 48, tel. 793-888

Druk: Zakład Poligraficzny „Intra-Druk”, Puszczycowo, ul. Kopernika 73, tel. 133-982